

**Łódź**

CENA NUMERU  
**20 gr.**

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł  
Dla robotników 4 zł.  
Odnosz. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł  
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—  
Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się.

1932 r.

# PRĄD

Niedziela 17-go kwietnia

№ 106

## Dalszy ciąg katastrofy w Pł. Ameryce

Nowy Jork, 16. 4.

Wulkany w Chile wznowiły działalność. Deszcz popiołów pada ponownie. Z wielu okolic nadchodzą wiadomości o wstrząsach podziemnych.

Państwowy instytut meteorologiczny w Santiago de Chile ogłosił wczoraj komunikat, w którym przestrzega ludność przed zbyt optymistycznym. Dotychczasowe wybuchy wulkanów należy raczej uważać jako wstęp do dalszej, bardziej intensywnej działalności. Wielki kryzys wulkaniczny może wkrótce nastąpić

o czym świadczy współdziałanie wszystkich kraterów w Ameryce południowej. Nie są też wykluczone katastrofalne trzęsienia ziemi.

Amsterdam, 16. 4.

Z Jawy nadeszła wiadomość o katastrofalnym wybuchu wulkanu Merrapi. Wybuch nastąpił w nocy z czwartku na piątek. Jedno cześnie rozpadła się burza, połączona z ulewą. Z przeciągających chmur padały bezustannie na krater pioruny, powodując osuwania się zboczy gór i odłamów skalnych. Ziemia zasypała plantacje, leżące u stóp wulkanu

W piątek w godzinach popołudniowych z krateru pociekła lawa, zalewając tor kolejowy na nizinie. Rzeka Kalibatang wystąpiła z brzegów. Powódź przyjmuje rozmiary dotychczas niespotykane. W pewnym miejscu, nad torem kolejowym, poziom wody osiągnął dwa metry.

Wiedeń, 16. 4.

Wulkan Stromboli przejawiał wczoraj wzmożoną działalność. W Messynie oraz wśród mieszkańców wysp Liparyjskich daje się odczuwać niepokój.

## Hitler w Gdańsku

Gdańsk, 16. 4.

Do Gdańska przybyli wczoraj wieczorem wysłannicy Hitlera, by poczynić przygotowania do przenosin sztabu bojówek hitlerowskich na teren wolnego miasta. Na czele przybyłych stoi główny kwatermistrz hitlerowskich sił zbrojnych.

Delegaci, za pośrednictwem agentów, wynajmują lokale w Gdańsku oraz wille podmiejskie. W dalszym ciągu działalność ich obejmuje Oliwę, Sopoty i inne miejscowości na terytorjum gdańskim. Według krążących wiadomości dziś wieczór przyjeżdża do Gdańska przywódca hitlerowców pruskich, dr. Goebbels, zwany przez przeciwników „wielkim pyskaczem”. Po wyborach do sejmiku pruskiego, niezależnie od wyniku, ma odwiedzić

Gdańsk Adolf Hitler. Podobno wolne miasto jest upatrzone na główną kwaterę bojówek hitlerowskich.

Paryż, 16. 4.

Dzisiejszy „Matin” zamieszcza artykuł o wzrastającej działalności organizacji hitlerowskiej na terenie wolnego miasta Gdańska. Wczoraj wyjechał z Berlina do Gdańska główny kwatermistrz hitlerowców wraz z kilkoma innymi przywódcami oddziałów szturmowych, by pozamawiać lokale w hotelach i domach prywatnych.

Według „Matin’a” Hitler pragnie wykazać okoliczność, że Gdańsk nie należy do Rzeszy i nie podlega dekretom nadzwyczajnym, by w mieście tym założyć główną kwaterę.

Genewa, 16. 4.

W Radzie Ligi Narodów zapanowało żywe zaniepokojenie na wieść o projektowanym przeniesieniu głównej kwatery hitlerowców do Gdańska. Wskazują na to liczne depeche od przedstawicieli obcych mocarstw w Gdańsku, nadchodzące do sekretariatu Ligi Narodów. W Genewie oczekują z tego powodu wystąpienia dyplomatycznych.

Dzisiaj rano sfery polityczne Genewy obiega pogłoska, że rząd polski jeszcze w dniu dzisiejszym zażąda wyjaśnień od rządu Rzeszy Niemieckiej.

Berlin, 16. 4.

W hotelu Keiserhof w Berlinie przez całą noc z piątku na sobotę odbywały się narady z udziałem Adolfa Hitlera. Rannym popołudniem odjechali do Gdańska czterej działacze hitlerowscy, wioząc ze sobą archiwa stronnictwa narodowych socjalistów. W hotelu trwa przygotowania do dalszych wyjazdów.

## Po naradzie w Spale

Warszawa, 16. 4.

Ze Lwowa donoszą, że w ubiegłą sobotę 9 b. m. bawił we Lwowie wiceminister Skarbu p. Starzyński, który przywiózł p. prof. Bartłowi plik dokumentów, stanowiących odpowiedzi na pytania, postawione przez p. Bartła na konferencji w Spale i odbył z nim dłuższą rozmowę.

Z dniem 1 kwietnia mój ZAKŁAD KRAWIECKI został przeniesiony lewa oficyna 1-sze p. w tymże domu. Rolecając się nadal łaskawym względem Sz. Klienteli, kreślię się

Z wysokim poważaniem

**JAN JUST**

**AL. KOŚCIUSZKI 41.**

Telefon 170-11.

Przyjmuje się wszelkie obstalunki z własnego i powierzonego materiału, również nadeszły nowe modele wiosenne.

# Krwawe rozruchy w Czechach Barykady na ulicach

W okręgu Brüx-Komotau, gdzie od 3-tych tygodni strajkują robotnicy w kopalniach jak doniosły już telegramy, przyszło do krwawych rozruchów. Komuniści wydali dla całego okręgu strajkowego hasło strajku powszechnego jednakże nie mogą skłonić robotników w tym okręgu przemysłowym do zbiorowego porzucenia pracy. Tylko niektórych poszczególnych fabrykach dano posłuch wezwaniu do strajku co spowodowało, że strajkujący zadali znów w innych fabrykach od robotników zaprzestania niewolczego pracy. To było powodem starć. Pierwsze z nich wydarzyły się w mieście Oberleutensdorf, gęsto obsadzone przez żandarmerję i wojsko. Pochód masowy strajkujących robotników kopalnianych zmierzał do tych fabryk, których robotnicy nie przylączyli się do strajku jenerelnego, a między innymi do fabryk kapeluszy Kellera. W całym szeregu wielkich zakładów przemysłowych udało się tłumom skłonić pracujących robotników do porzucenia pracy. Tymczasem wezwał dragonów i żandarmerję, która usiłowała strajkującym zamknąć dostęp do dalszych fabryk Manifestantów rozpedzono przy pomocy pałek gumowych, a kiedy znów się skupili nadje

chała kawalerja. Wówczas strajkujący zbudowali z łąk w płotach barykadę, która przez dragonów została niezwłocznie rozrzucona. W obawie przed rozruchami zamknięto w mieście wszystkie sklepy. W miejscowości Dux wiele fabryk przyłączyło się do strajkujących. W fabrykach tkackich Piska i Marbach-Rieckien pod Oberleutensdorfem po wypadkach przedpołudniowych porzucono pracę i robotnicy obydwu fabryk pociągnęli do fabryki kapeluszy Kellera. Żandarmi wzywali tłum do zejścia się, poczem deputacja demonstrantów udała się do fabryki, celem skłonienia robotników do opuszczenia jej. Kiedy uczestnicy demonstracji nie rozchodzili się z przed fabryki żandarmerja i kawalerja znów natarły, przy czym kilku robotników uległo poranieniu. We dług sprawozdania „Prager Presse” w Brüx również kilka fabryk przystąpiło do strajku. Po południu 13 bm. około 3,000 ludzi podążyło pochodem z Seestadtle przez Görkau do Komotau. Żandarmerja wysłana na trzech samochodach ciężarowych spotkała demonstrantów o kilometr od miasta i zażądała od nich zejścia się. Wówczas robotnicy zarzucili żandarmerję kamieniami i z tłumem dano trzy strza

ły rewolwerowe w kierunku jednego z samochodów, zajętych przez żandarmerję oraz w kierunku oddziałów policji, który starał się za prowadzić porządek. Kiedy demonstranci chcieli rzucić się na żandarmów, którzy byli zagrożeni utratą życia, dano rozkaz strzelania. Żandarmi dali od 8—10 strzałów, poczem czterech demonstrantów padło ciężko rannych. Przewieziono ich do szpitala w Komotau. Z żandarmerji 45 ludzi lekko jest rannych kamieniami. Jeden wachmistrz policyjny ranny jest ciężko w brzuch, a drugi został tak pobity że nie odzyskał przytomności i znajduje się w stanie groźnym. Samochody, w których przybyła żandarmerja zostały spalane przez inny tłum demonstrantów, przybyły z Komotau. W okolicach Brix zebrało się o 1 po południu już około 7,000 demonstrantów, których rozpedzała kawalerja na ulicach. Na jednej z ulic w pobliżu oberży zatrzymano jeden z wozów który usiłował jednak przerwać kordon żandarmów i kawalerji. Wówczas żandarmerja z pomocą tej ostatniej usiłowała rozproszyć demonstrantów a kiedy urzędnik zatelefonował o posiłki policyjne, tłum wtargnął za niego i ciężko go poranił w głowę.

## Wybuchy wulkanów

Londyn, 16. 4.

Z Buenos Aires donoszą o nowych wybuchach wulkanu w Andach, w północnej Argentynie. Wulkan Las Lanjas, w prowincji Salta, który uważany był za już wygasły, dziś rano znajdował się w stanie gwałtownej erupcji. Mieszkańcy miejscowości Chicomana, położonej u stóp wulkanu, uciekają w popłochu przed gradem kamieni, jakie wulkan z siebie wyrzuca. Na przestrzeni kilku mil cała skorupa ziemna jest popękana.

W południowej Argentynie w stanie erupcji znajduje się wulkan Las Yeguas, zagrażający życiu mieszkańców miejscowości Quilino i La Rioja.

Szef chilijskiej rządowej stacji meteorologicznej oświadczył prasie, iż nie należy lękać

się co do tego, że kryzys wulkaniczny dopiero się zaczął i będą mu towarzyszyły trzęsienie ziemi.

Londyn, 16. 4.

W okręgu Sudjokarta na Jawie panuje wśród ludności niesłychana panika z powodu silnych erupcji wulkanu Merapi i równoczesnych gwałtownych burz połączonych z ulewami, powodującymi wielkie powodzie i obsunięcia się ziemi.

Olbrzymie ilości lawy spadają wraz z lawinami skalnymi do okolic zamieszkałych. Wiele domów uległo zniszczeniu.

Wskutek powodzi linje kolejowe na wielkich przestrzeniach są zniszczone. Rzeka Kalibatang zalała tory do wysokości dwu metrów.

## Nowe kryterjum

Pewien Francuz, M. Lelong, mieszkający od kilku lat w Buenos-Aires, wyjechał w sprawach rodzinnych do Francji.

Gdy po kilku miesiącach zwrócił się o wizę do Argentyny odpowiedziano mu w konsulacie iż w międzyczasie weszło w życie nowe prawo dla emigrantów które określa minimum wzrostu jako warunek udzielenia pozwolenia na wyjazd.

A że M. Lelong był niskiego wzrostu i liczył tylko 145 cm wysokości — przeto od mówiono mu udzielenia wizy. Kto wie czy niedługo nie zostanie wydany zakaz wjazdu do Argentyny np. blondynom.

## Groźna powódź

Powiat piński nawiedziła powódź. Około 60 proc. zasiewów uległo zniszczeniu. Wiele mostów i grobli zostało zerwanych.

powódź przybrała rozmiary nienotowane od lat 50-ciu. Wiele wsi znajduje się pod wodą. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna jest przerwana. Narazie brak bliższej wiadomości z terenów objętych powodzią. W Dawidgródku woda zalała 23 ulice. Władze administracyjne prowadzą akcję ratunkową.

## Afera Kreugera zatacza coraz szersze kregi

SZTOKHOLM, 16.4

Dzisiejsze wydanie „Dages Nyheter” przynosi niezwykle sensacyjne szczegóły śledztwa w sprawie fałszowania obligacji państwowej pożyczki włoskiej przez Iwara Kreugera

Mianowicie podczas rewizji w sypialni Kreugera znaleziono w skrytce klisze, które posłużyły do druku fałszywych obligacji. Na kliszach tych widnieje podpis litografa włoskiego, co jest niezbitym dowodem, że Kreuger miał współników we Włoszech

Pozatem niezwykle ciekawe wyniki dała ekspertyza kaligraficzna. Ustalono, że większość podpisów na obligacjach włoskich wykonał własnoręcznie sam Kreuger.

Według obiegających pogłosek, poseł włoski w Sztokholmie zwrócił się dziś do szwedzkiego ministra spraw zagranicznych z prośbą o pozwolenie dokładnego zbadania

klisz, znalezionych w sypialni Kreugera

SZTOKHOLM, 16.4.

Ubiegłej nocy aresztowano w Sztokholmie trzech dyrektorów koncernu „A. B. Kreuger et Toll”. Jednocześnie przeprowadzono w mieszkaniach również Dyrektorzy są oskarżeni o współdziałanie z Kreugerem w jego oszukańczych operacjach giełdowych

Aresztowanie nastąpiło na wniosek komisji śledczej

ROZNICE.

— Jaka jest różnica pomiędzy Józefem biblijnym, a Józefem współczesnym?

— Ta, że Józefa biblijnego sprzedali bracia kupcom egipskim, a Józef współczesny sprzedał kupcom bratu, sam zaś pojechał do Egiptu.



# Po Brześciu do Canossy

Sanacja ogromnie lubi, gdy się o niej mówi dobrze, mocno, z uwielbieniem. Gniewa się jednak, gdy ktoś ujawni jej kłopoty i smartwienia. Obecnie mamy właśnie okres gniewu. Okazało się bowiem, że sanacja potrzebuje bardzo wielu rzeczy: zaufania, poparcia, wiary oraz pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy...

Ten, kto udawał przez kilka lat wszechwładnego pana i bogacza, wstydzi się, gdy ma wystąpić w roli proszącego klienta. W takim wypadku przybiera na siebie postać wspaniałomyślnego, miłosiernego, litościwego „dobroczyńcy”, który da się przebłagać, jeżeli li niegrzeczne dzieci zwrócają się same do niego, błagając o... łaskę.

Wojna światowa dostarczyła nam takich przykładów: Niemcy i Austria ofiarowały państwu koalicyjnym „pokój”, grożąc zarazem że po odrzuceniu tej oferty „zwycięskie” cesarstwa poprowadzą dalszą wojnę bezwzględnie i jak najostrzej przy pomocy „łodzi podwodnych”. Ta wielka „wspaniałomyślność” Berlina i Wiednia nie została przyjęta. Wojna potoczyła się przez kilka lat, a „zwycięzców” początkowych nie uratowało nic, ani nawet „łodzie podwodne”. Tak było w grudniu 1916 r.

Postępowanie dzisiejszej sanacji jest bardzo podobne do działania sztabu niemiecko-austriackiego. Ta sama, udana pewność siebie; ta sama gotowość do „pokoju”, to samo wzywianie przeciwników do poddania się, te same groźby „łodziami podwodnymi”, które mają od wnętrza storpedować poszczególne ugrupowania i walczące jednostki polityczne.

Sztab stronnictwa Be-Be musi się — oczywiście — zastrzeżać, że nie wysuwa żadnej „oferty”, gdy jednak przedstawiciele lewicy uchylili się od rozmów z ministrami i działaczami sanacyjnymi, to „Dzień Polski” (nr. 102) zaczął gorzko biadać:

— „Czyżby niewolno było brać udziału w zebraniu towarzyskim, mającym wyłacznie charakter kurtuazyjny i mogącym mieć pewne znaczenie na forum międzynarodowym”.

A równocześnie krakowski „Czas” (z d. 14 bm.), powołując się błędnie na stosunki niemieckie, zwraca się do opozycji z takimi nawoływaniem:

— „Osobliwością sytuacji niemieckiej jest nie to, że takie hasła odniosły sukces, ale że odniosły one sukces z pomocą dotychczasowych partii politycznych, partii abdykujących z części swych praw, że partii niemieckich nie potrzeba było łamać, że one same nagięły się do nowych konieczności i nowej praktyki konstytucyjnej..”

Stronnictwa polskie nie zrozumiały, że lepszą jest — konieczna — częściowa abdykacja, niż śmierć zupełna i gwałtowna.

Jest to przecież wyraźna „oferta”, zachęcająca do pokoju przez „abdykację”. Jeżeli sobie przypomnimy — pisze „Słowo Pomorskie” — że w czerwcu 1928 roku poszedł do min. Piłsudskiego ówczesny marszałek sejmowy Daszyński, ofiarując w imieniu całej lewicy nie tylko „pokój”, ale także „współpracę” przez stworzenie większości rządowej lewicowo sanacyjnej, jeżeli sobie dalej przypomnimy, że ta „oferta” marsz. Daszyńskiego została dumnie odrzucona, a zarazem w słynnym wywiadzie („Gasnącemu światu”) zlekceważona i wysmiana — to zrozumimy, że dzisiejsze nawoływania sanacyjne, aby stronnictwa

opozycyjne dobrowolnie „abdykowały”, są odwróceniem tego położenia, jakie było w r. 1928.

Lewica udzieliła przecież poparcia „przewrotowi majowemu”, oddała swe głosy na prezydenta Mościckiego, złożyła ponownie wyraźną „ofertę” w r. 1928, głosowała za budżetami — ale to wszystko nie skruszyło niebotycznej dumy i pychy sztabów sanacyjnych

które sądziły, że same „wygrają wojnę”.

Dzisiaj zmieniły się czasy. Sanacja już nie błyszczy taką pewnością siebie, jak dawniej. Szuka pomocy, szuka sprzymierzeńców, choćby przez... abdykację. A to przecież tak że „oferta”, chociaż wypowiedziana w języku, jaki przystoi „zwycięzcom”, którzy zawsze i wszędzie tak przemawiają, gdy się sami czują źle.

## Ożywienie wiosenne w Mandzurji

LONDYN 16.4

Wysadzenie pociągu japońskiego w odległości 12 klm od Charbina nie przestaje niepokoić opinii w Tokio. Jak wiadomo katastrofa ta pociągnęła za sobą śmierć 14 oficerów i żołnierzy oraz przyprawiła o kalectwo 45 osób. Dzienniki tokijskie żądają od władz wszczęcia jaknajenergiczniejszych reperyj w stosunku do domniemyanych sprawców zamachu.

Sledztwo ujawniło, że poza tem w wielu punktach kolei wschodnio chińskiej były zakładane ładunki dynamitowe. Są to bliźszanki połączone przewodnikami elektrycznymi zaopatrzone w nowoczesne spłonki typu wojskowego ładunek, znaleziony opodal

miejsca katastrofy, zawierał 70 kg. dynamitu. Ekspertyza ustaliła, że dynamit pochodzi z fabryk sowieckich.

Prasa charbińska coraz wyraźniej oskarża misję sowiecką o planowanie zamachów. Zgromadzone dowody są dostatecznym świadectwem. Półurzędowy dziennik japoński, wychodzący w tym mieście, oznajmia, że cierpliwość władz japońskich jest na wyczerpaniu. Koła wojskowe zaniepokojone często powtarzającymi się zamachami zamierzają wywrzeć nacis na władze mandzurskie, by skłonić je do przeprowadzenia rewizji w konsulacie charbińskim oraz w sowieckich biurach wechonio-chińskiej dyrekcji kolejowej.

## Nosił wilk - ponieśli i wilka

Kasa Chorych ma zapłacić kasy 1 milion

(a) W ostatnim czasie władze skarbowe zwróciły baczną uwagę na konsumpcję spirytusu, a w pierwszym brygada lotna, jak również kontrolerzy akcyzy przystąpili do walki z potajemnym gorzelnictwem, które niemal, że całkowicie zostało zdławione.

Ostatnio znów władze akcyzowe zwróciły uwagę na większe zakupy dokonywane przez poszczególne zakłady, względnie Kasy Chorych, tak zwanego spirytusu do celów przemysłowych, lub syntetycznych za hektolitr, którego płacono złotych 150.

Wobec takiego stanu rzeczy przeprowadzono lustrację całego szeregu aptek kasy chorych, zarówno na terenie Łodzi, jak i w okręgu i w czasie tych lustracji stwierdzono, że wskutek braku dozoru spirytus zamiast do robienia lekarstw eterycznych obracany był do innych celów dla których cena za hektolitr wynosi 1440 złotych.

Mianowicie do wykonania niektórych lekarstw używany jest spirytus syntetyczny, gdy natomiast dla lekarstw o specjalnym znaczeniu, używano spirytusu tak zwanego galenowego..

Tymczasem władze skarbowe w czasie lustracji stwierdziły, że zarówno jedną jak i

drugie lekarstwa były wykonywane ze spirytusu dla celów syntetycznych, mimo że lekarstwa droższe podawane ubezpieczonym przez Kasę Chorych m. Łodzi, winny być sporządzone na droższym i mocniejszym spirytusie dla celów galenowych.

Z tej racji Skarb Państwa poniósł poważne straty, tembardziej, że ten system oszczędności prowadzony był przez Kasę Chorych m. Łodzi i Tomaszowa przez pewien czas.

W toku dalszych badań stwierdzono, że w grę wszedł tu czynnik, nie złej woli, lecz braku dozoru, dlatego też Izba Skarbowa w Łodzi po zapoznaniu się ze sprawą wydała orzeczenie, nakazujące wpłacenie Kasie Chorych w Łodzi, różnicę wynikłą między zakupem spirytusu dla celów syntetycznych, a użyciem tegoż dla celów galenowych, która wynosi około 12.000 złotych.

Pozatem Izba Skarbowa w Łodzi wystąpiła do Ministerstwa Skarbu z wnioskiem o ukaranie Kasy Chorych grzywną w myśl ustawy karno-skarbowej.

O ile Ministerstwo Skarbu przychyli się do wniosku Izby Skarbowej w Łodzi, Kasa Chorych zostałaby ukarana grzywną w wysokości ponad 1 milion złotych.

## Psie przywiązanie do... psa

(a) Tak zwany Czerwony Rynek był wiodnią niezwykle wypadku. Jakaś niewiasta, którą okazała się Helena Błaszczuk, zamieszkała przy ulicy Piasecznej 3, przybyła w poszukiwaniu swego psa-ulubieńca który zaginął jej przed kilku dniami.

Na rynku tym gromadzą się sprzedawcy kanarków, królików, psów i t. p. wobec czego poszkodowana udała się rzekomo w zamiarze nabycia psa, w nadziei że natrafi na swego skradzionego pupilka.

Jakoż przepuszczenia te okazały się słusznymi, albowiem Błaszczukowa odnalazła swą

psinę, która na jej widok usiłowała wyrwać się z rąk nowego właściciela.

Osobnik trzymający psa, najwidoczniej domyślił się kim jest przybyła, albowiem po zostawieniu psa i ratowaniu się ucieczką, Błaszczukowa z alteracją dostała ataku nerwowego i pa dla zemdłona na ziemię, wobec czego złodziejzaskowi udało się bezkarnie umknąć. Wezwany lekarz pogotowia udzielił egzaltowanej niewieście pomocy. Równocześnie zaś policja wdrożyła poszukiwania psiego dzieje.

# Nieudana wyprawa Złodzieje i trzech paserów przed Sądem

(a) W lutym 1932 roku, komendant posterunku P. P. w Rudzie Pabjanickiej, przod. Zajfert, poufnie dowiedział się, że szajka złodziejasków łódzkich planuje wyprawę nocną na jego teren.

Obostrzono w związku z tem obserwacje. W nocy z dnia 23 na 24 lutego 1932 r. trzech jacyś włamali się do sklepu kołonialnego Ryszarda Buslera, w Rudzie Pabjanickiej, przy ul. Staszycy 6. Sklep ten znajdował się tuż za mostem kolejowym na ulicy Pabjanickiej, a ponieważ przy moście czuwa przez całą noc posterunek, przeto policjant zauważył jakiegoś podejrzanego osobnika, z workiem i zatrzymał go.

W odebranych złodziejowi worku znaleziono kakao, cukier, herbatę i t. p. Zatrzymanym był Ignacy Zajac, zamieszkały przy ulicy Rzgowskiej 25.

Badany przez policję przyznał się do kradzieży i wyjaśnił, że kradł wspólnie z Stanisławem Motylskim (Wiznera 20) i Adamem Wieczorkiem (Myśliwska 29).

Motylski zeznał dalej, że dla dokonania podziału łupów spotkać mają się przed parkiem „Wenecja”, tegoż jeszcze dnia.

Na miejsce spotkania udali się policjanci i zatrzymali przywódcę wyprawy Wieczorka, gdy natomiast Motylski był na tyle przezorny iż ułotnił się.

W toku dalszych dochodzeń ustalono, że szajka miała spółników paserów na terenie Rudy Pabjanickiej w osobie Bronisława Kołodziejkiego (Strzelecka 10) oraz ojca jego Wojciecha Kołodziejczaka, zamieszkałego w Łodzi przy ul. Kruczej 36, i Stanisława Wrone (Ruda Pabjanicka, Łakowa 27).

W czasie rewizji znaleziono u Kołodziejczaka cukier i kakao pochodzące z kradzieży zakopane w śmietniku.

Wszystkich 6-ciu członków szajki osadzo w więzieniu.

Wczoraj sprawę rozpoznawał Sąd Grodzki w Łodzi, pod przewodnictwem sędziego Semadeniego. Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał 32 letniego Ignacego Zajacę i 36 letnie go Adama Wieczorkę, każdego na 2 lata więzienia, Stanisława Motylskiego na 10 miesięcy więzienia, Bronisława Kołodziejczaka na 6 miesięcy więzienia, Wojciecha Kołodziejczaka i Stanisława Wronę każdego na 3 miesiące więzienia.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

Na posesji przy ulicy Gdańskiej 64 został pobity tępem narzędziem zamieszkały tamże 31-letni handlarz Lajb Gutstadt. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

W polu przy ulicy Brzezińskiej 43 pobity został przez nieznanych sprawców tępem narzędziem 40 letni Dawid Rajchenbach, zamieszkały przy ulicy Pieprzowej 15. Rajchenbach doznał ran tłuczonych głowy i szyi.

Rannemu udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia.

Ponadto we wszystkich wypadkach interwenjowała policja, która pociągnęła winnych zakłócenia spokoju publicznego do odpowiedzialności karnej.

## Z głodu

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Karolewskiej 28 usiłował pozbawić się życia przez zatrucie amoniakiem Wojciech Florczak

Desperata znaleziono w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe lekarz którego po przepłukaniu żołądka przewiózł chorego w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Powodem rozpaczliwego kroku jak to ustalono w toku dochodzenia był brak środków do życia.

(a) Na Bałuckim Rynku padł z osłabienia i głodu 31 letni Marjan Buraczyński, bezrobotny przybyły z Ozorkowa w poszukiwaniu pracy. Chorego po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej.

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Nowej 5 popełniła zamach samobójczy 33-letnią bezrobotną Julja Makuch, która w celu samobójczym zażyła większą dawkę sublimatu. Desperatkę po przepłukaniu żołądka przewieziono w stanie osłabionym do szpitala w Radogoszczu.

Powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy i środków do życia.

(a) Na ulicy Brzezińskiej padł z wyčerpania i głodu 43 letni bezrobotny i bezdomny Michałczyk Andrzej. Chorego po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej.

## Wypadki przy pracy

(a) W fabryce firmy Hilszer i S-ka, przy ulicy Sienkiewicza 163 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek ofiarą którego padł portier tej fabryki Leon Piątkiewicz, zamieszkały tamże

Piåtkiewicz zamierzając naprawić przewodnik elektryczny wszedł na drabinę i w pewnym momencie rażony silniejszym prądem spadł wraz z drabiną ze znacznej wysokości i odniósł okaleczenie głowy oraz złamał kilka żeber.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego który po nałożeniu opatrunku przewiózł Piåtkiewicza w stanie ciężkim do szpitala okręgowego.

Drugi wypadek zdarzył się przy ulicy Poznańskiej 49. Zatrudniony tamże przy pracach studni Otton Grinig, wskutek nieostrożności został uderzony spadającym żelazem i doznał okaleczenia stopy prawej nogi oraz zniszczenia kilku palców u nogi.

Rannego przewieziono do szpitala w stanie osłabionym.

# Pobożne zamiary Bawełna z Turkiestanu - drzewo od Egiptu

(a) W dniu wczorajszym rozszła się wiadomość w sferach gospodarczych Łodzi, iż w związku z rozbiciem się pertraktacji odnośnie zmonopolizowania importu bawełny amerykańskiej, obecnie traktowany jest poważnie projekt utworzenia specjalnego monopolu importowego bawełny egipskiej, przy

zrównoważeniu przywozów wywozem drzewa z Polski do Egiptu oraz importem monopolowym bawełny Turkiestańskiej, wzamian za wóz maszyn do Rosji Sowieckiej

W sprawie tej mają odbyć się w najbliższym czasie narady zainteresowanych sfer przemysłowych.

## KRONIKA ZŁODZIEJSKA

Z mieszkania Konstantego Białasika zamieszkałego przy ulicy Składowej 24 skradziono przy pomocy włamania różne przedmioty wartości 400 zł.

Henrykowi Kuliszowi, zamieszkałemu przy ulicy Napiórkowskiego 119 skradziono kilka paczek przędzy wartości łącznej 800 złotych

Do lokalu Niemieckiego Radogoskiego Towarzystwa Gimnastycznego, przy ulicy Zgierskiej 150 włamali się złodzieje i skradli różne przybory gimnastyczne wartości łącznej 350 zł.

Z mieszkania Mieczysława Praszkiara, zamieszkałego przy ulicy Kilińskiego 50 skradziono garderobę i bieliznę łącznej wartości 700 zł.

Goldzie Całowskiej zamieszkałej przy ulicy Mielczarskiej 4 skradziono z mieszkania pościel bieliznę wartości 600 zł.

Z mieszkania Szymona Fryzanta zamieszkałego przy ulicy Brzezińskiej 10 skradziono garderobę i gotówkę w łącznej sumie 775 zł.

Do warsztatu stolarskiego Zygmunta Grabarczyka, przy ulicy Zielonej 17 włamali się złodzieje i skradli różne narzędzia stolarskie łącznej wartości 450 zł.

Eugenji Borkoskiej z mieszkania przy ulicy Skarbowej 9 skradziono 4 sztuki towaru wartości 600 zł.

Ze strychu domu przy ulicy Nowo Zielonej 19 skradziono suszącą się bieliznę wależącą do Stefani Dziewiętlewskiej. Poszkodowana oblicza swe straty na 500 zł.

Podobnej kradzieży dokonano ze strychu domu przy ulicy Łagiewnickiej 47. Na szkodę Marji Marciniak, zamieszkałej w tymże domu skradziono bieliznę wartości 500 zł.

Sprawców we wszystkich wypadkach poszukuje policja

a) Z garażu przy ulicy Kilińskiego 83 nocy wczorajszej skradziono koło od samochodu wartości 500 złotych, na szkodę Korka Eryka, zamieszkałego przy ulicy Gdańskiej 96.

## Bójki i rozprawy

(a) Na posesji przy ulicy Karolewskiej 36 wynikła bójka między lokatorami w czasie której pobity został tępem narzędziem i odniósł liczne rany tłuczone głowy 15-letni Stanisław Bukala.

# Rozmaitości

## ze świata

### Zniszczony kraj

Łańcuch Kordyljerów, czyli Andów, w których wydarzył się ostatni okropny wybuch wulkanów, jest grzbietem górskim, idącym z północy na południe, obfitującym w wulkany wygasłe i inne, jeszcze czynne. Na północy ciągną się główne Kordyljery (Cordillera Real), stanowiące granicę pomiędzy Argentyną a Chile. Główne szczyty: Antofalla (6370 m.) Cachi (6500 m.) i Acay (6000 m.), poczem po tężny masy w Chani i długie Puna de Acañma, stanowiące płaskowzgórza, położone na wysokości 3000 do 400 mtr. ponad poziom morza, ze swymi stepami solnymi, z wydymami piaszczystymi i jeziorami, przypadają na terytorjum Argentyny.

Dalej na północ Kordyljery argentyńskie ukoronowane najwyższym szczytem Ameryki Południowej Aconagua (7000 m.), którego po łudniowe przedwzgórza stanowią zdawna znany wąwóz Uspallata, gdzie przebiega kolej transandęńska, na wysokości 3000 m. ponad poziom morza. Głeczersy i olbrzymie wiecznie śniegowe pola otaczają tego króla Andów,

Odnoga wschodnia Kordyljerów, na którą składają się głównie złoża granitu, porfiru szyfru itd., posiada niższe szczyty, ale wyższe grzbiety niż Kordyljery zachodnie. Po rozcięciu się na dwa rozgąłęzienia zagłębiają się one w głąb terytorjum Argentyny, w którą sięgają pięcioma potężnymi grupami w kierunku północno-wschodnim.

U stóp tego przepięknego i potężnego łańcucha górskiego rozciąga się prowincja Mendoza, zwana „winnicą Argentyny”, albowiem przypada na nią połowa winnic tego urodzajnego kraju,

Wogóle pod uprawą znajduje się tam 300,000 hektarów. Obok winnic, ciągną się tutaj również rozległe pola koniczyny, służącej za paszę bydłu w ilości 360 tysięcy sztuk gdy hodowla owiec obejmuje 800,000 sztuk.

Prowincję Mendoza przecina wielka kolej Racyfiku, łącząca Buenos Aires z Valparaiso. Właśnie na stacji Mendoza rozpoczyna się kolej wąskotorowa, zębata, która wspina się na wysokość 3000 m. i poprzez liczne tunele, opuszcza się potem do dolin chilijskich. To też droga przez Kordyljery należy do najbardziej malowniczych. Zwłaszcza po stronie Argentyny spotyka się widoki, jedyne w swoim rodzaju; dzikie, przepiękne, pozbawione roślinności góry i wielobarwne skały.

Przy kolei andeńskiej położona jest miejscowość lecznicza Cacheutá z gorącymi źródłami, bardzo licznie odwiedzana przez kuracjuszy oraz Potrerillos punkt wyjścia wszystkich wycieczek na śniegiem pokryte szczyty Kordyljerów.

Stolica prowincji, Mendoza, licząca około 60,000 mieszkańców, położona na wzgórzu wschodniej odnogi Kordyljerów, w przepięknej oazie, na wysokości 750 m., jest miastem bardzo czystym, miłym, ozdobionym licznymi pięknie utrzymanymi parkami i placami. Zniszczone przez trzęsienie ziemi w r. 1861, miasto, to odbowiło się szybko, pomimo, że przeszło 100000 ludzi utraciło wtedy życie.

— Mendozę — pisze jeden ze znanych

podróżników — trzeba zobaczyć podczas wionobrania — w pełni jej płodności — kiedy kobiety i dziewczęta zrywają wielkie grona winne, a bronzowi parobcy odwożą pełne kufy tych gron na dwukolowych wózkach, ciągniętych przez muły do miejscowych „bodegas”, które są zaopatrzone w odpowiednie chłodnie.

Prowincja Mendoza posiada jeszcze kilka innych oaz i miast, jako to: San Rafael, San Carlos, Tulujan itd. „Ziemią przyszłości” nazwano rozległą dolinę lagun z Cuanacache której północna połowa należy do prowincji

San Juan.

Południowo-wschodnia część prowincji Mendozy stanowi mało wartościowy step piaszczysty, południe zaś, zarówno jak przylegająca część terytorjum Rampa Central, stanowi wielką czarną pustynię lawy. Wylaniają się z niej ciemne otchłanie wulkanów, bądź pozornie wygasłych, bądź niedawno jeszcze ziejących ogniem, popiołem i potokami lawy. Wybuch tych wulkanów właśnie zniszczył tę przepiękną, a teraz tak bardzo nieszczęsną krainę.

Szkody i straty będą tam dotkliwsze, że prowincja Mendoza posiada liczne kopalnie wszelkich minerałów, a także bardzo cennych marmurów.

### Radjostacja o sile... 2 murzynów Świetnie łączy prowincje afrykańskie

W angielskich kolonjach afrykańskich zainstalowano komunikację radjofoniczną z ogromnym pożytkiem dla sprawności władz administracyjnych poszczególnych prowincji i ku niemałej uciechu czarnych obywateli tych krajów. Nie było w tem nic osobliwe go, w dziesiątym roku działania radjofonji, gdyby nie pewien szczegół dość groteskowy w urządzeniu technicznym tych stacji. Szczerze ten przypomina coś w rodzaju zabawnej „Koro Boro”, w którym czarni Australijczycy udają w zabawny sposób efekty rucho we i głosowe prawdziwej radjostacji.

Niezupełnie tak samo wyglądają radjostacje afrykańskie, zainstalowane w kolonjach brytyjskich przez zakłady Marconi'ego. Są to nowego typu aparaty nadawcze i odbiorcze, z których nadawczy zbliżony jest do modelu stacji samolotowej o fali długości od 40 do 60 mtr. a odbiorczy o fali od 10 do 200 mtr.

Osobliwością tych stacyjek jest, że źródło energii stanowi generator wprawiony w ruch przez obroty pedałów tendemów, na

których pedałują pracownicy przez całą dobę na kilka zmian dwaj murzyni. Ręca ich podczas nadawania nie ulegają przerwie, czarne mechanizmy ludzkie cieszą się, jak dzieci, że pod nogami ich warczy maszynka, a ze skrzynek wydobywają się głosy ludzkie. Murzyni siedzą i pracują tak samo, jakby się dzieli na rowerze.

Oczywiście ich rower nie biega bo za miast kół ma u końca krzyżaki stalowe. Od generatora do nadajnika i odbiornika biegnie zwój kabla. Cała stacja mieści się na świeżym powietrzu zwykle na placu między słomianymi chatami, które wyglądają jak kapsułki gigantycznych grzybów opierając się na kilku drągach palmowych dookoła. Generator, pędzony przez murzynów, dostarcza 140 watów energii elektrycznej. Przy tej mocy kolonie afrykańskie utrzymują między sobą doskonałą komunikację krótkofalową, na odcinkach po 800 klm. długości. Zakłady Marconi'ego zainstalowały już kilkanaście takich stacji o mocy 2 murzynów w prowincjach północnej Rodezji.

### SZCZĘŚCIE TANCERKI

W godzinie wygrała 5 milionów franków

Znane tancerki „siostry Dolly” rozłączyły się obecnie gdyż starsza Jenny wyszła za mąż i znajduje się obecnie w Nicei w podróży po ślubnej Jenny Dolly ma olbrzymie szczęście do pieniędzy. W roku zeszłym będąc w Nicei wygrała w kasynie gry 6 i pół miliona franków w okresie całego sezonu lecz w tym roku szczęście jeszcze więcej jej dopisało gdyż w ciągu godziny wygrała 5 milionów franków. Wprawdzie o tą nadzwyczajną wygraną walczyła w ciągu kilku tygodni prowadząc formalny pojedynek z milijarderem amerykańskim. Początkowo przegrywała do tego stopnia że zmuszona była zastawić wszystkie swo

je drogocenneści następnie depeszowała do swej siostry Rosi o znaczną sumę lecz ta odmówiła „pożyczki” na grę. Z pomocą przyszedł jej bogacz angielski Partner Dolly milijarder amerykański musiał połączyć się z drugim milijardem by mógł podać wysokim stawkom tancerki.

Śczęście nagle przechyliło się na stronę Dolly którą w ciągu godziny zagarnęła 5 milionów franków i natychmiast rzuciła karty udając się wprost z kasyna po swoją zastawioną bizuterję.

# Potworna zbrodnia

## Czyżby na tle fanatyzmu religijnego...?

### Warszawa

Zagadkowe morderstwo w domu nr. 53 przy ulicy Ogrodowej w lokalu „Misji Chrześcijańskiej dla nawracania żydów” wywołało wstrząsające wrażenie i zgromadziło od wczesnego rana tłumy mieszkańców Woli przed bramą tego domu.

W domu tym od blisko 10-ciu lat znajduje się wspomniana Misja będąca filją sekty Anglikańsko-Ewangelickiej.

Na czele „Misji” stoją księża — Antoni Przeorski i Zebrowski oraz siostra 40 letnia Edna Grall Mottówna przybyła przed rokiem z Ameryki.

Na drugim piętrze Misja zajmuje lokal złożony z dużego pokoju gdzie odbywają się nauki i zebrania przedpokoju małej kuchenki — gdzie spała siostra Mottówna i nauczycielka Zalcmanówna.

W lokalu tym, siostra Mottówna gromadziła dwa razy w tygodniu młodzież wiary żydowskiej której wykladała zasady chrześcijańskie.

Na tle tej pracy pomiędzy kierowniczką misji a rodzinami żydowskimi dochodziło do częstych zatargów.

W dniu wczorajszym miał się odbyć chrzest jednej z nawróconych żydówek.

Nauczycielka p. Zalcmanówna w towarzystwie siostry Emilji Szmít pojechały z nieświąteczną do Radości gdzie w willi księdza Przeorskiego dokonywano obrzędu.

W lokalu Misji przy ul. Ogrodowej pozostała sama siostra Mottówna...

Gdy około godziny 5-ej po południu p. Zalcmanówna Szmítowa i neofitka powróciły do Misji i zastały drzwi zamknięte udały się do dozorczy.

Dozorca domu Stanisław Witczak twierdzi jednak iż siostra jest w domu i nie wychodziła.

Zaniepokojona tem p. Zalcmanówna wezwała policję i ślusarza.

Otworzono drzwi — w przedpokoju przybyli ujrzeli kałużę krwi.

W świetle koło stołu leżała siostra Mottówna. Już nie żyła.

Straszne rany noża nieznanego zabójcy zeszczyliły nieszczęśliwej twarz — głęboka rana w szyi spowodowała natychmiastową śmierć.

Obok zwłok znaleziono porzucony nóż kocheenny — narzędzie mordu.

Pobieżne oględziny zwłok wskazywały iż morderca ogłuszył swą ofiarę a następnie nożem znalezionym w kuchni dokonał bestjałskiego czynu.

Dzisiaj od godziny 10 zrana na miejscu zbrodni zebrali się przedstawiciele urzędu śledczego i władz sądowych.

Zostanie dokonana wizja lokalna i drobiazgowo dochodzenie.

Narazie zatrzymano kilku osób mogących swymi zeznaniami rzucić jakieś światła na mroczną zagadkę zbrodni.

Zwłoki tragicznie zmarłej misjonarki znajdują się narazie na miejscu.

Do prosekutorjum przewiezione będą w godzinach wieczorowych.

x x x

Zagadkowa zbrodnia przy ulicy Ogrodowej 53, w miarę postępowania śledztwa — daje coraz więcej niejasnych i tajemniczych szczegółów.

Nie ulega już wątpliwości, że morderstwo nie dokonano na tle rabunkowym.

Ze skromnych rzeczy siostry Edny Grall Mott niczego nie skradziono.

Pozostaje zatem domniemanie, iż misjonarka padła ofiarą zemsty, lub z wyroku jakiejś tajemnicznej sekty.

Domysły te potwierdza fakt, iż w znalezionym paszporcie zamordowanej misjonarki odkryto adnotacje uczynioną jej ręką.

Siostra Mott pisze tam: „Na wypadek mej śmierci proszę natychmiast powiadomić Johnona Spencera w Ameryce — Pensylwanja”.

Misjonarka, 41-letnia Edna Grace Mott, przybyła z Ameryki do Polski w 1929 roku. Pochodzi ona z Nowego Jorku; ostatnio zamieszkiwała na przedmieściu Bronx przy ulicy 12016 Waszyngton. Jest obywatelką amerykańską.

Wczoraj konsul amerykański wysłał depeszę do wymienionego w tajemniczej wzmiance Johnona Spencera.

## Upadek z okna

(a) Na posesji przy ulicy Nowej 4 zdarzył się nieszczęśliwy upadek z okna. Lokatorka tegoż domu 45-letnia Stanisława Krogulec, myjąc okno w pewnym momencie utraciła równowagę i spadła z wysokości pierwszego piętra.

Wskutek upadku Krogulec doznała obrażeń głowy oraz złamania ręki. Ranną po nałożeniu opatrunku przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

## Oszczędzajcie na elektryczności!

## O rozbrojeniu moralnym

Ludzkość doszła nareszcie do przekonania, że przed rozbrojeniem materialnym, czyli orężnym, nastąpić musi rozbrojenie moralne. Mianowicie Polska ugruntowała powyższą tezę i broni jej zwycięsko na konferencji genewskiej.

Mojem zdaniem o rozbrojenie moralne jest bardzo łatwo. Wystarczy naszym dyplomatom, a także szowinistycznym politykom, powycinać mózgi, aby rozbrojenie moralne stało się faktem dokonany. Z chwila, gdy ci ludzie nie będą mieli wpływu na stosunki międzynarodowe, te ułożą się idealnie, świat uspokoi się i poniecha wojen. Grunt, aby taki mąciwoda jeden y drugim odsadzony został od warsztatu swej pracy.

Zachodzi tylko obawa, że mimo wyjątku wienia mózgowego panowie ci utrzymają się na swych stanowiskach i będą dalej prowadzić — teraz już politykę ślepego przypadku. W prawdzie ten ślepy przypadek jeszcze może być litościwszym i humanitarniejszym od ich polityki, świadomej wrzekomo swoich państwowych celów, a która to polityka do prowadziła do wojny chińsko-japońskiej. Nie pomogły groźby, noty, misje, konferencje, dywersje dyplomatyczne i inne szyskany.

A niechby tak był ślepy przypadek sprawił, że chińskich i japońskich generałów spotkałaby nagła śmierć, to do wojny o Mandżurję nie byłoby przyszło, mimo wszystkich wysiłków światowej dyplomacji.

Liga Narodów kapitalny nowotwór po wojenny, ale podobny do śledziony o której lekarze do dziś nie wiedzą, jakie są jej funkcje. Do porozumienia ludów, o czym marzył Wilson, ona nie prowadzi, bo Genewa stała się właśnie terenem największych kłótni i najgorszych intryg.

W szczególności Polska niema szczęścia

do Ligi Narodów. Bił nas tam Niemcy, bił Gdańsk, bił i Litwa. Dziękuję za pośrednictwo pokojowe, które w regule kończy się dla mnie porcją batów. Te mogą przyjąć i na polu bitwy — z nadzieją, że je sobie kiedyś powetuje.

Bo niema klęski, która nie byłaby do powetowania. Mimo całego respektu dla panów Sławków i Prystorów, śmiem twierdzić, że nawet Sanacja nie jest wieczna. Nie mówię, aby była krucha. Nadzieja, że raz skruszeje i stanie się strawną, zawiodła. Sanacja to nie perpetuum mobile, które wiecznie się porusza, ani nie rad, który wiecznie promieniuje.

Ta nietrwałość rzeczy ludzkich, która na ogół smutne budzi refleksje, w tym wypadku jest pocieszającą i dodaje otuchy. Tylko byłbym za tem: nie przyspieszać tego, co raz i tak stać się musi. Nie gwałcić natury. Lepiej powoli a gruntownie Nerwoza i gorączka prowadzi do — Brześcia.

Wygląda już u nas pustynno i martwo jak na księżycu. Wre jeszcze praca w urzędach egzekucyjnych, jest jeszcze ruch w zakładach zastawniczych. Ale i to się już kończy. Nie z winy rządu — broń Boże, Siła faktów. Bo gdy ostatnie substancje powędrują do lombardu, albo zabierze je komornik — to co dalej?

Ostatnią deską ratunku byłoby jeszcze francuska pożyczka. Choćby z jakim nowym Deveyem z nad Sekwany. W Banku Polskim i tak siedzi już jeden Koc. A czasem nie za wadzą dwa grzyby w barszczu.

Tylko Francuzi nie kwapią się. Była Ameryka bankierem całego świata i zbańczyła. Więc Francja każdego klienta chce sobie do kładnie oglądać. A to jest właśnie dla nas niekorzystne.

Poza Francją nie widzę zbawienia. Chybaby otworzyć jakie Montecarlo w Otwocku, albo w Krynicy, i zagrać va banque. Można stawiać na trzynastkę. Powiedział raz ktoś o sobie, że jest wcielonym trzynastym.

Dopiero gdyby i ruletka zawiodła można by się zwrócić do opozycji z zapytaniem: co panowie sędziacie o sytuacji? Naturalnie oni o sytuacji bardzo źle sądzą. Ale mimo to oświadczą gotowość wzięcia na siebie odpowiedzialności za dalsze rządy.

Uda się im, to będzie ich zasługa, Nie uda się, to będzie wina poprzednich rządów. Ale — jak zwykle — pokutować będzie za wszystko obywatel.

On jest der Prügelnabe. W któreś z państweczek niemieckich, jeśli ministrowie się skompromitowali, to mieli Ersatzmanów, którzy za nich szli do lochów. To było bardzo patriotyczne i lud był z tego zadowolony.

Ersatzmani naszego gabinetu w lochu już się przesiedzieli. Nie uczynili tego dobrowolnie co prawda. Krzyczyli, że siedzą z winy i za winy swoich tyranów. A więc zupełnie jak w tem państewku niemieckim. Grzywnę zaś ściągają się z całego kraju. Też nie dobro wolnie. Od tego są komornicy.

Z doczesnego punktu widzenia na sytuację się zapatrując, horoskopy nasze na przyszłość są nieszczęśliwe. Niema nadziei, aby komornicy zwrócili co zabrali. Ani zapewne manna z nieba nie spadnie. Mimo całego szczęścia Pana Marszałka do trzynastki.

My zaś (tj. obywatele) ani do kabalistycznej liczby 44 szczęścia nie mamy. Niewiadomo po prostu, kto za nią tkwi. Bo np nazwisko Pana Marszałka składa się tylko z 14 liter. Czyli że brak mu 70 proc. do Mesjasza. A cóż dopiero taki Rydz Smigły albo (ucho waj Boże) Koc.

Jedyna rada — trwać i przetrwać. Idzie na wiosnę. Wnet pojawią się szpinak na łacie i grzyby w boru.

Na tem już nieraz opieraliśmy nasze nadzieje. A dostaniesz jeszcze od Opieki Specjalnej kawałek bekonu to już śmiało mów poprawie konjunktury gospodarczej.

„Dz. Byd.”

# Potworna zbrodnia pacjenta

W Wiedniu znana jest powszechnie postać profesora dra Gustawa Alexandra, specjalisty od chorób uszu, gardła i nosa

Dr Alexander, człowiek 58 letni cieszył się olbrzymią praktyką i wielkiem zaufaniem swych pacjentów zwłaszcza, gdy chodziło o zabiegi operacyjne.

I oto wczoraj Wiedeń został zelektryzowany straszną wiadomością

Profesor Alexander w drodze do kliniki został zastrzelony przez jakiegoś człowieka

Zabójcą okazał się 52 letni krawiec nazwiskiem Sukoup.

Przyznał się on natychmiast do zbrodni i opowiedział historię następującą.

W roku 1905 Sukoup, podówczas terminator krawiecki, zjawił się w klinice dra Alexandra, prosząc o poradę w sprawie pewnego cierpienia nosa. Dr Alexander zdecydował wówczas, że operacja jest konieczna.

Zrobiona operację, która zmniejszała twarz krawca.

Krawiec wytoczył wtedy lekarzowi proces, twierdząc, że operacja była niepotrzebna i żądając odszkodowania wysokości 20 tysięcy koron

Sąd opierając się na opinii specjalistów w trzech instancjach skargę tę odrzucił

Wtedy to krawiec przysiągł zemstę.

Juz w styczniu roku 1910 usiłował zabić Alexandra, wystrzeliwszy do niego kilkakrotnie z rewolweru na jednej z ulic Wiednia, przed ówczesnym mieszkaniem lekarza Wówczas strzały chybiły

Zacięty krawiec nie porzucił myśli o zemście.

Wyjechał z Wiednia. Pracował w Czechosłowacji, dorobił się majątku, ale potwora myśl w nim wciąż tkwiła.

Obłąkany myślą o zbrodni, wyobrażał sobie, że profesor zszpecił go w swoim cza-

# Splata zaległości podatkowych

Ustawa z dnia 10 z. m. (Dz. U. Nr. 29,32 poz. 291) upoważnia ministra skarbu do odraczania i rozkładania raty oraz do umarzania w części lub całości zaległości w państwowych podatkach bezpośrednich, a więc gruntowych od nieruchomości, przemysłowym, do chodowym majątkowym od kapitałów i rent od spadków i darowizn oraz podatku od lokali wraz z dodatkami państwowymi i samorządowymi.

Minister jest też władny obniżyć kary za zwłokę odsetki za odroczenie, koszty egzekucyjne i grzywny nakładane przez władze podatkowe od należności powyżej wymienionych.

Może on też zaległości z tytułu tych należności zamienić na zobowiązania których rodzaj i charakter sam ustala w drodze rozporządzeń.

Wreszcie przysługuje mu prawo do zaliczenia na żądanie płatnika na rachunek zaległości podatkowych tych wszelkiego rodzaju należności przypadających podatnikom od skarbu państwa na warunkach które określi

sie jedynie dla eksperymentu, i nie mógł tego zapomnieć.

Przybył do Wiednia i czyhał przed domem lekarza taksamo, jak przed 22 omy laty. Spotkał go. Wtedy wyciągnął rewolwer i wystrzeliwszy czterokrotnie krzyknął

— Za to, że zrobiłeś zemnie zwiery doświadczalne!

Profesor padł martwy.

rozporządzenie ministra.

Uprawnienia powyższe minister skarbu może przenosić w drodze rozporządzeń na podległe mu władze skarbowe w zakresie i pod warunkami przez siebie określonymi.

Również rozporządzenie ministra skarbu określi bliżej tryb i warunki stosowania ulg wymienionych i ich zakres.

Odnosnie do samoistnych danin komunalnych, w szczególności do podatku wyrównawczego dla gmin wiejskich podatku inwestycyjnego, opłat specjalnych i dopłat drogowych oraz podatku od kopalni, ustawa upoważnia ministra skarbu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych do odraczania terminów płatności zaległości w tych daninach i do rozkładania ich na raty jak również do obniżenia oraz umarzania kar za zwłokę odsetek za odroczenie i kosztów egzekucyjnych.

Te uprawnienia mogą być przeniesione również na wojewodów w drodze rozporządzenia ministra skarbu, wydanego w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych

9)

## Dom

## tajemnic

(Wyciąć i zachować).

Numer samochodu nie został zauważony, a ślad jego znika poza Limehouse. Stojąc przed murem nieprzebytym, Jedyńm faktem co do którego istnieje pewność jest, że jeden z rabusiów został czy to raniony, czy też zabity, i że współnik jego wniósł go do samochodu. Jeżeli jest zabity, zwłoki jego gdzieś może się odnajdą i wtedy będziemy mieli na czym się oprzeć.

— Gdyby się okazało, że był to mój przyjaciel Montague Fallock — rzekł T. B. Smith zgrzyliwie — byłbym bardzo rad. O co chodziło pańskim złodziejom o złoto w sztabach?

— Gdzie tam! Zdaje się, że byli to zwykli złodziejaskowie. Mieli zamiar przejrzeć kilka kufrow, stanowiących prywatny bagaż pasażerów Mandavia, który przybył z afrykańskiego pobraża przed paroma dniami. Były to ciężkie kufry, takie, jakie pasażerowie zwykli pozostawiać w dokach na parę dni, zanim urządzi się co do ich przewiezienia. Naruszenie kufry naczelnego sekretarza nadkomisarza Kongo, kosz jakiejś pani, której nazwiska nie pamiętam, żony komisarza, oraz niewielką skrzynkę, należąca do doktora Goldworthy, który powrócił z Kongo, gdzie prowadził badania nad śpiączką.

— Nie wygląda to nad wyraz ciekawie — rzekł T. B. Smith w zamyśleniu — ale dla czego potentaci występku, z własnym samochodem, rewolwerami i maskami mieliby się fatygować po takie drobiazgi? Bo o ile pisma

się nie mylą, byli zamaskowani nieprawdą?

— A pan? — spytał Ela zwięźle. — Jak pan ma kłopot?

— Montague — rzekł Smith z gorzkim uśmiechem. — Wielmożny Montague Fallock. Zażądał skromnej sumki, dziesięciu tysięcy funtów, od lady Konstancji Dex. Jest ona siostrą wielebnego Harry Dex, wikariusza w Great Bradley. Zwykła pogrzezka, ujawnienie spraw miłosnych.

— Dex jest ociążalym, łagodnym arystokratą, pod pantoflem swej siostry: pani ta jest władczą niewiastą, dotychczas urodziwą. Skandal częściowo się tuszuje naskutek śmierci kochanka. Zmarł w Afryce. Takie są okoliczności sprawy. Brat wie o wszystkim, ale nasz przyjaciel Montague chciałby, żeby się o tem cały świat dowiedziało. Grozi zamordowaniem jej, jeśli trzeba, gdyby jego żądania ujawniła przed policją. Nie pierwszy raz grozi. Ostatnio spotkało to Farringtona, miljonera, który, co ciekawe, jest przyjacielem lady Dex

— Wszystko to jest dziwne — dumiał Ela. — Sprawa tych dwóch zamordowanych nic panu nie pomogła?

T. B. Smith, który przechadzał się po pokoju z rękami w kieszeniach, potrząsnął głową.

— Jeden zwał się Ferreira do Coastra, drugi Henri Sans. Obaj niewątpliwie byli na rzedziach Montague, w jakichś poszczególnych wypadkach. Pierwszy był człowiekiem wykształconym i mógł służyć, jako pośrednik. Był on architektem, ostatnio wpadł w kłopoty w Paryżu z powodu jakichś spraw pieniężnych. Sans służył, jako rodzaj gońca, jako posłaniec bardziej lub mniej zaufany. Nie znalazłem nic przy nich, co by mogło doprowadzić do Montague Fallocka, za wyjątkiem chyba tego..

Otworzył szufladę biurka i wyjął mały, srebrny medaljon. Był grawerowany bez gustu, na sposób tanich wyrobów jubilerskich, widać było na nim nawpół wytarty monogram.

Detektyw otworzył medaljon. W środku był tylko nieduży kawałek papieru.

— Zwykła mała nalepka — rzekł T. B.

Smith — ale napis jest ciekawy.

Ela podniósł medaljon do światła i przeczytał:

Mor. Cot,

God save the King.

— Nadzwyczaj patryjotyczne, ale niezrozumiałe, i w dodatku z błędami ortograficznymi — rzekł T. B. Smith, wsuwając medaljon do kieszeni i zamykając na klucz szufladę z aktami.

Ela ziewnął.

— Przepraszam — rzekł — jestem śpiący. Ale, czy Great Bradley, miejscowość, o której pan wspominał, nie posiada pewnej tajemniczej osobliwości?

— Owszem, w tem właśnie miasteczku znajduje się Dom Tajemnic — rzekł detektyw wstając — ale dziwactwa zakochanych Amerykanów, budujących domy równie ekscytacyjne jak oni sami, nie stanowią przedmiotu dochodzeń dla policji. Możeby pan skorzystał z mego samochodu, towarzysząc mi do Chelsea na wyprawę poprzez mgłę — rzekł wkładając palto i naciągając rękawiczki. — Może uda się nam trafić na pana Montague'ego?..

— Cudów się panu zachciało — rzekł Ela gdy schodzili nadół

— Zachciało mi się spać — rzekł T. B. Smith szczerze. Znalazłszy się na dworze za wahali się na widok gęstości mgły. Szofer T. B. Smitha był to posterunkowy cierpliwy i roztropny, ale uważał, że jego roztropność i cierpliwość pójdą na marne, w razie wyprawy w kierunku Chelsea

— Mgła jednakowo będzie gęsta przez całą drogę proszę pana — rzekł. — Właśnie telefonowałem do komisariatu w Westminster i powiedziano mi, że próbować przedostać się samochodem przez mgłę byłoby szaleństwem.

T. B. Smith skinął głową

— Zanocuję tutaj — rzekł — Możebyście i wy postarali się gdzieś o nocleg, Dawidzie; a pan, panie Ela?

— Pójdę na małą przechadzkę do parku — odrzekł sarkastyczny pan Ela

T. B. Smith powrócił do swego pokoju, Ela siedł za nim

d. e. n.

## Badanie alkoholizmu w wojsku

Zagadnienie wpływu alkoholizmu na przestępczość było już wielokrotnie omawiane na tych łamach.

Wpływ ten jest, jak wiadomo, bardzo głęboki i niezmiernie ważny społecznie.

Badanie przestępców alkoholików nie są u nas prowadzone w należyty sposób. Zwykle policyjne protokoły załatwiają się z tą sprawą powierzchownie i wysoce nieudolnie. Sąd pozbawiony zostaje dlatego miarodajnego materiału i przy sążeniu spraw alkoholików nie rozporządza żadnymi dokładnymi danymi które określałyby stopień upicia się przestępcy jego stan psychiczny wygląd zewnętrzny itp.

Tymczasem dla sędziego dokładne ustalenie rozmiarów upicia się ewentualnych zaburzeń świadomości lub innych objawów patologicznych ma w całym szeregu przypadków podstawowe znaczenie. Wszystkie te kwestje zbadane być powinny bezpośrednio po popełnieniu przestępstwa możliwie jaknajprędzej i jaknajbardziej dokładnie.

W wojsku badanie przestępców którzy znajdowali się w czasie popełnienia przestępstwa w stanie upicia się uregulowane zostało w należyty sposób.

Z pracy znanego psychiatry pułk. dr. Nelkena „Ostre upicie się w wojsku“ dowiadujemy się o postępowaniu władz wojskowych z tą kategorią przestępców.

W wypadkach przestępstw popełnionych przez osoby wojskowe w stanie pijaństwa żandarmerja obowiązana jest do natychmiastowego zawiadomienia o wypadku oficera inspekcji.

Zasadę po spowiedzeniu takiego osobnika

jeszcze przed przybyciem lekarza należy ustalić zapomocą osobistej obserwacji i przesłuchania świadków obecnych przy zajściu „wszelkie zewnętrzne oznaki upicia się okoliczności towarzyszące upiciu się możliwie ilość i jakość zużytego alkoholu całe zachowanie się sprawcy w czasie zajścia i po zajściu itp. Zeznania zaarrestowanego powinno być zapisane dokładnie jako materiał bardzo ważny dla lekarza.

Lekarz, wezwany w takim przypadku obowiązany jest niezwłocznie udać się na miejsce wezwania i po dokonaniu badania lekarskiego przesłać orzeczenie wraz z wynikiem badania odpowiedniej władzy wojskowej. Badanie lekarskie powinno być wszechstronne i wypowiedzieć się do całego szeregu kwestyj mających znaczenie dla sądowej oceny przestępstwa popełnionego przez alkoholika.

Lekarz musi ustalić stan świadomości przestępcy (utrata, zamroczenie świadomości ewentualnie następcza luka pamięciowa stan jego układu nerwowego i ogólny stan cielesny ewentualne objawy psychozy alkoholizmu objawy upicia się i itp.

Procedura powyższa stosowana u nas w wojsku powinna zostać przeniesiona na grunt „cywilny“ to zn. na teren tych wszystkich spraw karnych w których przestępca działa w stanie upicia się.

Bardzo pomyslnie rezultaty otrzymane w pracy sądów wojskowych, powinny zachęcić miarodajne władze do zapoczątkowania tych badań w Warszawie, gdzie ilość przestępstw popełnionych pod wpływem alkoholu, jest ogromna.

## Zbrodniczy rekord

### 78 - letniej kobiety

Wszystkie statystyki oficjalne z Australji podkześlają z dumą niski stan przestępczości w tym kraju który był dawniej angielską kolonią karną.

Dlatego też niebawem wrażenie wywołał w Australji niezwykle wypadek kryminalny, stanowiący bezprzecznie rekord w dziejach przestępczości.

Na przedmieściu stolicy Melbourne aresztowano 78 letnią Mabel Gant pod zarzutem że uprawiaja trucicielstwo.

W czasie przesłuchania zeznała staruszka, że w ciągu ostatnich dwudziestu lat otruła co najmniej 100 osób.

Początkowo nie dano wiary jej zeznaniom i myślano że aresztowana jest niespełna na rozum.

Wtedy Mabel Gant przedłożyła swoje zapiski w których notowała każdorazowo wszystkie najdrobniejsze nawet szczegóły zbrodni.

Notowała zaś dlatego gdyż uprawiała trucicielstwo zawodowo. Zwracali się bowiem do niej małżonkowie obojga płci którzy chcieli się rozwieść a Mabel dawała im wtedy środek niezwykle prosty a skuteczny.

Sprzedawała mianowicie swoim klientom flaszeczkę z płynem który należało wlewać do potraw.

Wiedźma nazywała ten płyn lubczykiem. Po tygodniach a często i po miesiącach nastąpiła śmierć małżonka.

Do niedawna nie wiedziano jakiej trucizny używała zbrodniarka, Zachowywała ona to w największej tajemnicy. Motyw jej okropnych czynów pozostał dotąd zupełnie niezany. Klienci którzy zwracali się z prośbą o jakiś środek, któryby odmienił ozieble serca ich mężów względnie żon — nie wiedzieli że „napój miłosny“ jest trucizną.

Dopiero niedawno gdy pewien obywatel zauważył jak żona mu wlewa do jedzenia jakiś płyn stwierdził że jest to jakaś nieznaną dotychczas kombinacja arseniku. Wtedy też dopiero odkryto zbrodnię Mabel Gant. Uderza fakt, że w wielu wypadkach dawała ona swym klientom „lubczyk“ za darmo.

## Zjawy czy twory imagjinacji?

Ramiętamy wszyscy kapitalną scenę z „Kordjana“ Słowackiego.

Młody spiskowiec, stojąc na warcie w carskim pałacu zimowym, ma za chwilę wykonać wyrok rewolucjonistów na cara.

Ale w krągkach pałacu zimowego słyszają mu się zmyry.

Atakują go Strach i Imaginacja, podsuwając straszliwe obrazy, widma i zjawy.

Wyczerpany tem Kordjan mdleje, nie wykonawczy zamachu.

Ta scena przypomina się nam teraz, gdy w gazetach emigrantów rosyjskich ukazały się wieści zatytułowane olbrzymimi literami: „Duchy w pałacu zimowym“.

Cóż się tam dzieje?

W nieoświetlonym oknie ukazała się jakby świetlana postać. Wartownik przeraził się tak bardzo, że strzelił do niej dwukrotnie. Postać się rozwiązała.

Oczywiście, wartownik został surowo ukarany za poddanie się przesądowi, co w Sołdatkach jest surowo wzbronione, ale przy tej okazji pisma emigrantów rosyjskich przypominają dawne wypadki, kiedy to „straszyło“ w pałacu zimowym.

Jeden z takich wypadków znaleźć można w pamiętnikach przyjaciółki cara Mikołaja. Jest tam wiernie odtworzenie opowiadania cara.

Bezmi ona tak:

„Rewnej nocy“ opowiadał car obudził mnie szelest w pokoju, sąsiadującym z moją sypialnią. W pokoju w tym w dzień stał mój sekretarz, w nocy stała warta.

Otworzyłem drzwi i zmartwiałem.

Na środku pokoju stał wysoki katafalk, a na nim w trumnie mój zmarły ojciec. Wyglądało to całkiem tak samo, jak w cerkwi św. Piotra i Pawła tuż po jego śmierci.

Na katafalku leżały stosy wieńców, nabożeństwo trwały pały się w wysokich lichtarzach. Straszliwy zapach wypełniał powietrze.

Zmarły car napół siedział w trumnie: głowę miał zwieszoną na piersi, oczy zamknięte.

Obejrzałem się. Za mną stał oniemiały z przerażenia wartownik.

— Strzelaj do widma — szepnąłem mu.

Wartownik posłusznie podniósł broń ale zanim wystrzelił, widmo się rozwiązało.

Wartownik padł na ziemię. Nachyliłem się nad nim: nie żył.

Zawezwany lekarz stwierdził aneurizm serca pod wpływem strachu.

Tak brzmiało opowiadanie cara.

Ale inne jeszcze widma nawiedzały siedzibę carów.

Zwłaszcza w pokojach, które zajmował zamordowany Aleksander II, hulały widma.

Jakieś krwawe dłonie wędrowały po ścianach.

Jakieś rozdzierające jęki dobywały się z kątów.

Postaci na obrazach potuszały się w swych ramach.

## Przesuńmy zegarki

o godzinę

**RESZTKI** TOWAROW LEONHARDA z FABRYKI

na garnitury, kostjomy, płaszcze, i ubranka dziecinne — sprzedaje

**EDMUND WASILEWSKI**

Piotrkowska 152.





KINO DZWIĘKOWE  
**RAKIETA**

Dziś i dni następnych!

**Kobieta, która się śmieje.**

Dziś i dni następnych!

W roli głównej **Zofja Batycka - Adam Zabczyński**

MIENIEWICZA 40. Telefon 141-22.

Początek seansów codziennie o godzinie 4-ej po południu, w soboty o godz. 2-ej w niedzielę i święta o g. 12  
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy

**Widowiska**

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Walka  
TEATR KAMERALNY — Kłopoty Baurachona

KINA

MOMUS — Jazda naprzód  
CASINO — Wolne dusze  
CAPITOL: — Kochanka generała  
APOLLO — I Faworyta mahar II Nieposkr.  
CORSO: I Czar tanga II Wiatr od morza  
CZARY — Pat i Patachon Nadprogram Kohn i Kelly  
GRAND-KINO — Shanghai Express

LUNA — W mrokach wielkiego miasta  
LUDOWY — Alraune  
ODEON — Osobista sekretarka  
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Tajemnica przystanku dla młodzieży: Człowiek bez nerw  
PALACE — Graj cyganie  
MIMOZA — Niebezpieczny raj  
RAKIETA: — Kobieta, która się śmieje  
PRZEDWIOSNIE — Falszywy marszałek  
RESURSA — Manon Lescaut  
SPLENDID: — Buster na froncie  
ZACHĘTA — Marokko  
WODEWIL — Sekretarka osobista

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiły zawczasu redakcję o zmianie programu.

**GIEŁDA.**

WARSZAWA, 16 kwietnia 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,89,5

Dewizy: Gdańsk	174,55
Belgia	124,85
Holandja	361,15
Londyn	33,65
Nowy Jork	8,90
Paryż	35,13
Praga	26,38
Szwajcaria	173,30
Włochy	45,85
Czerwoniec	4,40

Obroty mniej średnie tendencja utrzymana  
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych — 8,894 — Rubel złoty 4,86, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,50, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,69 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,70 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	54,25
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	91,50
4 proc. poz. inwestycyjna	88,00
5 proc. poz. konwersyjna	38,75
6 proc. poz. dolarowa	56,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	101,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	32,75
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

**Przez radio**

Łódź, 17 kwietnia 1932 r.

11,45	Codzienny Przegląd Prasy
11,58	Sygnal czasu
12,15	Poranek symfoniczny
14,00	Przerwa
15,00	Koncert Ork. Repr.
15,45	Giełda pieniężna
15,55	Program dla dzieci
16,20	Płyty
17,15	Odczyt
17,45	Koncert popularny
19,00	Rozmaitości
19,20	Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,35	Prasowy Dziennik Radiowy
19,45	Słuchowisko
20,15	Koncert
21,25	Słuchowisko
22,40	Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiow
23,00	Muzyka taneczna

7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	62,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	60,60
10 proc. m. Radomia	60,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	54,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	40,50

Akcje:

Bank Polski	79,00
Ostrowiec	30,50
Spies	38,00
Litpop	15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocna dla listów zastawnych utrzymana

**RADJO bez ANTENY!**

Kto chciałby wypróbować u siebie w domu jak wydajnie pracuje nowy przenośny odbiornik C. W. L. bez anteny niech się zgłosi Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro

Cena aparatu 10.00 zł.

Próba nie obowiązuje do kupna

**Zarząd**

Spółki Akcyjnej Budowy Transmisji i Maszyn i Odlewni Żelaza  
**J. JOHN W ŁODZI**

podaje do wiadomości p. p. Akcjonariuszów że wobec niedojścia do skutku

**WALNEGO ZGROMADZENIA AKCJONARIUSZÓW**

w pierwszym terminie, wyznaczonym na dzień 15 kwietnia 1932 r. takowe, zgodnie z § 50 Statutu Spółki, odbędzie się w drugim terminie w dniu 12-ym maja 1932 r. o godz. 5-ej po południu w lokalu Zarządu Spółki, ul. Piotrkowska Nr. 217 z tym samym porządkiem dziennym

- 1) Zatwierdzenie bilansu i sprawozdania Zarządu za rok operacyjny 1931 oraz przedstawienie sprawozdania Komisji Rewizyjnej i powzięcie uchwały odnośnie wyników tegoż roku.
  - 2) Zatwierdzenie planu działalności i budżetu za r. 1932
  - 3) Wybór członków Zarządu na miejsce ustępujących
  - 4) Wybór członków Komisji Rewizyjnej
  - 5) Oznaczenie miejscowej gazety dla ogłoszeń Zarządu
  - 6) Określenie wynagrodzenia dla Zarządu i Dyrekcji na rok 1932
  - 7) Wnioski Zarządu i Akcjonariuszów
- Zgromadzenie to uważane będzie za prawomocne bez względu na ilość reprezentowanych na niem akcy (z 50 Statutu)

**Szewcy.**

Najtańszej nabyć skóry w każdej ilości  
można **skóry** w każdej ilości  
**w Spółce Szewców**  
PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOSCIUSZKI 22  
Telefon 158-38  
pełną, detaliczną sprzedaż zółwek trwałych na wodę

**Dr. Reicher**

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
Południowa 28, tel. 201-93  
przyjmuje od 8 — 11 rano  
od 5 — 8 wiecz. w niedzielę i święta od 9 — 11

**Dr. Feliks SKUSIEWICZ**

ANDRZEJA 11  
Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe  
godz. przyjść: 9,30—11 rano  
— 7,30 po poł.

**Czy choroby płucne są uleczalne?**

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, leśgmi e, dłu gotrwałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttman, b, naczelny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpien. Każdy cierpiący otrzymuje taką na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do:

Puhmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.

**URZĘDNIICY**  
**ROBOTNICZY**

Pamiętajcie, że

# MEBLE

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

**F. NASIELSKI**

RZGOWSKA Nr 2  
Telefon Nr. 143-80

NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH  
UWAGA. Na składzie wielki wybór łóżek metalowych oraz wyrobów tapicerskich.

## DUZE OBROTY

pozwalają nam na jak

## najniższą kalkulację

Jako przykłady podajemy:

**Voile bawełniane (Walencia)**

w najnowszych deseniach i trwałych kolorach,

1.02

**Popelina deseniowa**

w najwyższym gatunku wykwinne wzory

3.20

Zwracamy uwagę Szan. Klienteli na wszelkie inne kolorowe tkaniny Widzewskie letnie o najwyższym gatunku i najnowszych wzorach, oraz na towary marki

### OK

o nieznaney dotąd najwyższej jakości

# KONSUM

PRZE WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.

ROKICIŃSKA 54 Dojazd tramwajami 1011b

**KLISZKIE**  
DO REKLAM GAZETOWYCH  
PROJEKTÓW, CENNIKÓW, LISTÓW  
SZKICE, RYSUNKI, RETUSZE  
WYKONYWA WYTWÓRNIA KLISZK  
**"POLIGRAFJA"**  
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 101 TEL. 157-60

Do Zarządu

Tow. „Tamud Tora“ i „Aje Hadas“

w Łodzi, ul. Kilińskiego 60.

Wzywam niniejszem zarządy pomienionych Towarzystw, aby zechcieli niżej podpisanemu wskazać w terminie 3-tygodniowym od daty niniejszego, lokal szkoły dla biednych dzieci „Aje Hadas“, który ma jakoby istnieć przy ulicy Kilińskiego Nr. 60, zgodnie z ogłoszeniem w „Najer Folksblat“ Nr. 300 z dnia 27 grudnia 1931 r.

Po braku odpowiedzi we wzmiankowanym terminie będę zmuszony przekazać sprawę Urzędowi Prokuratorskiemu.

Z poważaniem  
M. ROZEN

DOM murowany z ogrodem owocowym sprzedam lub pożyczę 4000 zł. na 1-szy Nr hipoteki Wiadomość Łódź, Radwańska 49 Kolan ko lub oferty do redakcji pod „Dom“

SPRZEDAM dom rogowy przynoszący 30 tysięcy rocznie dochodu lub zamienię na mniejszy na do dogodnych warunkach Wólczajska i Wiznera Wiad. w ad ministracji.

FELIKS Gołaszewski zagu bił książeczkę Kasy Chor.

BIZUTERIA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa“ Piotrkowska 123 w podwórzu.

FRANCUSKIEGO udziela długoletnia nauczycielka szkół średnich w kompletach i pojedynczo Nawrot 38, m. 3.

A MEBLE, sypialnie, brzoza jesion węgierski róża, orzech dąb garderoby szafy łóżka kredensy, pokoje stołowe Sprzedaje tanio na raty Stolarska K. Galara, Warszawska 16 tel. 231-80

GLUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Za dajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki.

Zakład Krawiecki uczniowski

Sezon wiosenno-letni rozpoczęty

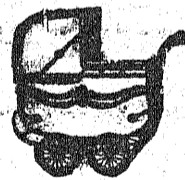
**J. MIGNAL** Gdańska 59  
Telefon 108-80.

UWAGA!

Mundurki szare do gimn. P. Idzikowskiego już do nabycia

KUPUJCE Z I-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBOR



Wózków dzieciennych

Materaców sprężynowych „PATENT“

Łóżek metalowych

Wyżymaczek amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

**„DOBROPOL“**

Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61. w podwórzu.

## HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik  
SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

# „ZŁOTA MUCHA“ - „TSE-TSE“

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)  
ROZCZNA (zł. 8 -).

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

# BILANS

Spółdzielczego Banku Przemysłowców Łódzkich z ograniczoną odpowiedzialnością w Łodzi, ul. Ewangelicka No 15, na dzień 31 grudnia 1931 r. Rok założenia 1861.

S t a n c z y n n y.		Złote.	Złote.	S t a n b i e r n y.		Złote	Złote
Gotowizna w Kasie i pozostałość w Banku Polskim, Banku Gospodarstwa Krajowego i P. K. O.		1245,272,15		Kapitał udziałowy		3342,000,—	
Waluty zagraniczne		816,517,21	2,061,789,36	zasobowy		426,085,—	
Papiery wartościowe własne			2,572,200,—	Rezerwa z waloryzacji		26,937,16	
Weksle zdyskontowane			9,607,286,86	Specjalny fundusz rezerwowy		100,000,—	
Pożyczki hipoteczne			91,681,10	Fundusz dyspozycyjny		344,419,74	4,239,441,90
Rachunki bieżące:				Fundusz amortyzacyjny nieruchomości i ruchomości			131,391,—
a) zabezpieczone	4602,978,92			Wkłady			16,185,710,82
b) niezabezpieczone	816,314,50		5,419,293,42				
Korespondenci „NOSTRO”				Korespondenci „LORO”			
banki krajowe	947,795,98		1,395,426,68	banki krajowe i zagraniczne			210,191,33
zagraniczne	447,630,70		762,075,70	Wierzyciele hipoteczni			105,500,—
Nieruchomości			81,450,97	Redyskonto weksli w Banku Polskim			622,213,20
Wewnętrzne urządzenia			111,933,50	Procenty na okres przyszły			152,102,64
Sumy przechodnie			22,103,137,59	Sumy przechodnie			132,439,98
			50,450,—	Zysk za rok 1931			284,146,72
			772,965,85				22,103,137,59
Udzielone gwarancje			5,673,663,99	Gwarancje			50,450,—
Inkaso				Różni za inkaso			772,965,85
Depozyty			28,600,217,43	depozyty			5,673,663,99
							28,600,217,43

## Rachunek zysków i strat na 31 grudnia 1931 r.

W I N I E N		Złote.	Złote	M A	
Wydatki na utrzymanie biura			699,218,25	Pobrane procenty, prowizja i danino	Złote.
Różne wydatki			101,629,88	Wpływy na poczet sum dawniej odpisanych	2.415,008,—
Wydatki operacyjne			757,420,91	Częściowy zwrot nadpłaconego podatku dochodowego za 1927 i 1928 r.	140,685,42
Amortyzacja nieruchomości i ruchom.			21,915,—	Różnica kursu na walutach, dewizach i papierach wartościowych	265,294,71
Podatek dochodowy			30,000,—	Za wynajęcie nieruchomości kasetek stalowych	62,076,54
Straty:				Przeniesienie z roku przeszłego	17,420,—
Rrotesty na 31.12.1931 r.	137,796,78				25,804,15
Spisane należności	111,660,24				9,755,25
Strata kursowa na papierach wartościowych, dewizach i wekslach	792,256,29	1,041,713,31			
Reształość zysku z roku 1930	9,755,25				
Zysk za rok 1931	274,391,47	284,146,72			
Podział zysku:					
na kapitał zasobowy jako 10 proc. czystego zysku	27,440,—				
jako nadpłaty					
i zwroty przypadające na nieczłonków	23,000,—				
na dywidendę 4 proc.	134,820,—				
na rzecz instytucji dobroczynnych	5,500,—				
przeniesiono na rok 1932	93,386,72				
	284,146,72	2,936,044,07			2,936,044,07

**POKOJ** z kuchnią lub pokoj słoneczne do odstąpienia dla dwóch panów lub pań. Aleksandryjska 34 i p szklane drzwi

**PIWIARNIA** z warsztatem rzeźniczym jeźna na całej ulicy, z powodu choroby właściciela do sprzedania, Grabowe 27.

**ROWERY** gwarantowane zł. 195. Emaljowanie ram. zł. 6. wszelkie reparacje tam. Piotrkowska 134.

## Nasiona

dla wszystkich, narzędzia preparaty chemiczne dla celów ogrodniczych, oraz przy rzadypszczelarskie, polecają **SKŁADY L. JASINSKIEGO** prowadzone od 1870 roku w Łodzi, ul. Andrzeja 10 telefon 168-56 w Łęczycy, Poznańska 30, telefon 125. Cenniki bezpłatnie.

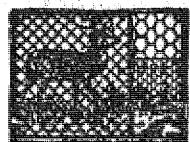
## DRZEWKA

po cenach niższych. Owocowe, jagodowe: ozdobne, piramidy, płaczące, szpalery, **ROZE**. sztampowe, pnące, bukietowe od 1—zł. Kwiaty zimotrwałe, dalej mięczyki, bratki, goździki, oraz **NASIONA**: warzywne, kwiatowe, traw, gwarantowane poleca

**Leon Kołaczkowski** Przedziałnia 86 tel. 115-02 tramw. 3.

## DRZEWKA

owocowe, ozdobne i krzewy — z własnych szkółek — **ŁÓDŹ, ORLA Nr 1** róg Sienkiewicza.



Solidne i ta nie są **ogrodzenia druciane, piecionki i tkaniny** nabyte w firmie **RUDOLF JUNG** Łódź, Wólczańska 151, telefon 128-97. Rok założenia 1894.

**Zarząd firmy Bolesław Kotkowski i S-ka Zakłady Graficzne, Spółka Akcyjna, w Łodzi**, podaje niniejszem do wiadomości akcjonariuszów, że stosownie do art. 56 i 57 prawa o spółkach akcyjnych — w sobotę dnia 30 kwietnia 1932 r. o godzinie 5-ej po południu w lokalu Spółki w Łodzi, przy ulicy Juliusza 18 odbędzie się

## Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów,

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie Zarządu i zatwierdzenie bilansu oraz Rachunku Strat i zysków za 1931 r.
- 2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie Zarządowi absolutorjum
- 3) Podział zysków za 1931 r.
- 4) Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej
- 5) Wnioski.

Akcjonariusze pragnący wziąć udział w Zgromadzeniu winni w myśl art. 59 prawa o spółkach akcyjnych przedstawić swoje akcje do Zarządu na 7 dni przed Zebraniem t. j. do dnia 23 kwietnia 1932 r.

## REKLAMA TO POTĘGA!!!